



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wynagających o wiadomości, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicji i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

## Kilka słów o naszej sprawie dla uwagi i rozwagi.

Od czasu, jako wybuchła obecna straszna wojna, u nas na Orawie i na Spizu jakoś zamarło życie. Może troska o chleb powszedni, o wyżywienie osieroczonej rodziny i różne jeszcze inne względy nie pozwoliły zbyt dużo zajmować się polityką. A nareszcie czy może człowiek dziś wskórać coś z polityką? Właśnie że nie. Przyjdzie, rekwirują ziarno, to znów dzwony, siano to znów każą co tchu młócić, a ty człowiecze biedny rób i dawaj, póki masz z czego. Bo było już i tak, że nie było z czego oddać, gdy zażądali rekwizycyi. I gdzie tam teraz polityka!

Żeby to było w tych gazetach coś o pokoju, to pewnie nie żałowałby chłop z Orawy albo ze Spiza czasu do przeczytania potrzebnego, ależ od tych cią-

gich morderczych wiadomości już i głowa boleć zaczyna. To też nic dziwnego, że wiadomość ze Orawy albo ze Spiza poczytywana była w Redakcyi za bardzo rzadkiego gościa. Szkoda to naprawdę, bo z pewnością podczas tej wojny dużo się takich rzeczy przytrafiło, o których powinien był Orawiec albo Spizak dowiedzieć się i to nie skądinąd tylko z Gazety. Cóż kiedy Gazeta o tem nie donosiła! Ot na przykład wiadomość taką jak wychwalanie 71-ego i 67-ego regimentu przez komendy wojskowe, w których to regimentach przeważnie nasze polskie chłopcy z Orawy i ze Spiza walczą w Gazecie naszej nie znalazła miejsca; nie znalazła zaś dlatego, bo nie było człeka, coby Redakcyje o tem zawiadomił. I dlatego nam Orawcom i Spizakom obcą jest Gazeta jeszcze dotychczas, chociaż ona właśnie i przeważnie dla na-

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu.

przyjmuje zgłoszenia

na siódmą pożyczkę wojenną.

szych interesów jest wydawana i to z wielkimi trudnościami.

Czy tak powinno być i na dalej?

Nie! Gazeta musi być naszym organem przynajmniej do czasu, nim sobie sami będziemy móż odpowiedni nam organ założyć i utrzymywać

O co mi chodzi pytaacie się?

Otóż nie o mało, ale o bardzo dużo mi chodzi.

Kiedy P. Jezusa kusił raz szatan na puszczy, ukazując mu kamienie porozrzucane i mówiąc do niego: Jeśliś jest Syn Boży, rzec, aby te kamienne stały się chlebem. Pan Jezus odpowiedział mu: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych

Pan Jezus wyrażał się w ten czas o człowieku, ja zaś mówię dzisiaj o Gazecie i po co używam tych słów?

Otóż podobnie jak człowiek i Gazeta z dwóch rzeczy się żywi i utrzymuje. Owym chlebem dla Gazety są przedpłaty, prenumeraty a więc pieniądze, słowem zaś są słowa to znaczy dopisy i listy czytelników.

Gazeta nie otrzymała od nas żadnej z tych dwóch rzeczy a dlatego i nie żyje dla nas.

Czy nie jest tak? Przyznajcie się mi drodzy czytelnicy z Orawy i ze Spiża, ilu was pamiętało o przedpłacie, która za cały rok (albo kilka lat) Gazecie się należała. Powszechnie uważa się u nas Gazetę za gościa nie zaproszonego, którego wszakże obecność dosyć miłą nam jest i którego bynajmniej nie myślimy odpędzić ale za usługę jego niczem ale niczem się nie odpłacamy. Czyż powinno to tak być i na dalej? Rozważcie drodzy czytelnicy przynajmniej to, że Gazeta wychodzi głównie dla naszych interesów i dla popierania naszych sprawiedliwych dążeń, więc oddajmy jej to, co się jej należy.

A o słowie to znaczy o dopisach cóż mam powiedzieć? I Przez cały czas wojny nie czytało się wcale żadnego, albo bardzo mało dopisów i listów z Orawy i ze Spiża. Któż temu jest winien? Należałoby się każdemu z nas bić w piersi i powtarzać trzykrotnie: moja wina, moja wina, moja największa wina. Jesteśmy wprawdzie porozrzucani po różnych stronach świata, ale właśnie dlatego powinniśmy istnieć coś takiego, co by nas łączyło. A tem czem powinna być Gazeta. Koło niej skupić by się nam należało wszystkim rodakom z Orawy i ze Spiża.

Otóż to powinno by być, ale niestety nie jest. I jeżeli wolno mi porównać nas z człowiekiem chorym (którym ze względu na to, co powiedziałem rzeczywiście jesteśmy), to w wyżej przytoczonych słowach zawarta treść i sprawa jest naszą chorobą.

Nie jestem lekarzem, ale bardzo lubię podziwiać ten zawód choćby już i dlatego, że człowieka nieraz już jedną nogą w grobie stojącego, przywraca do życia i czyni go pożytecznym członkiem człowieczeń-

stwa i to przez odpowiednią receptę względnie przez odpowiednie lekarstwo.

Otóż i ja chociaż nie jestem lekarzem z zawodu, rozpoznając chorobę (co jest najgłówniejszą rzeczą u lekarzy), spróbuję, czy zarazem nie potrafię napisać i recepty czyli wskazać odpowiednie lekarstwo

Praca podjęta przez naszych gorliwych przyjaciół z za granicy dążąca do uświadomienia naszego ludu polskiego na Orawie i na Spiżu, bardzo wolnym krokiem posuwa się naprzód i to właśnie z braku współudziału z naszej strony. Ani stąd ani z owąd żadnej pomocy, żadnego porozumienia się. Jeżeli ta sprawa i na przyszłość tak niedbale przez nas będzie traktowana, wtenczas może lepiej by było wcale jej nie poruszyć. Ale ponieważ ona już raz jest poruszona, naszym obowiązkiem jest dalsze kroki poczynić i to ważne kroki.

Takim ważnym krokiem byłoby założenie i wydawanie gazety polskiej u nas na Węgrzech, co wcale nie jest myślą już z góry do odrzucenia, jakoby niemożliwym było jej urzeczywistnienie. Warunki są nawet takie, że wydawanie gazety miesięcznej za współudziałem wszystkich czynników polskich z naszych stron i z za granicy a szczególnie za współudziałem ludu naszego nie jest niemożliwą ani zbyt trudną sprawą. Potrzeba by tylko gruntownego porozumienia się i właśnie do tego dążę, kiedy piszę dzisiejszy artykuł.

Porozumieć się w tej sprawie możemy z pomocą Gazety, o czem później

Tymczasem rozważmy sprawę z innej strony. Najgorzej jest wtedy, kiedy dużo się mówi, a mało albo nic się nie robi. Otóż i w tej sprawie zaczęłoby się znów dużo mówić bez tego, żeby się coś zrobiło. Sprawa ta jest piekąca i nie powinna być odsunięta na bok albo nawet odrzucona.

Myślałem dużo o rozwiązaniu i to najłatwiejszym sprawy tej i oto nabrałem tego przekonania, że powinniśmy się zastosować do obecnych warunków i działać. Bo czem prędzej tem lepiej. Gazeta może służyć i naszym dążeniom ale tylko z naszym współudziałem. Ten współudział zaś stworzymy i zabezpieczymy w ten sposób, jeżeli znajdziemy między nami takiego, który by się zajął naszymi sprawami na Orawie i na Spiżu. Jednym słowem i krótko mówiąc należy wybrać z pomiędzy nas redaktora Gazety o ile ona ma być zarazem i czynnikiem naszym. Więc Gazeta powinna by mieć dwóch redaktorów, dotychczasowego a nadto nowego z naszych stron to znaczy z Węgier. Zyskalibyśmy przez to bardzo wiele. Przedewszystkiem Gazeta przynosiłaby, w każdym numerze artykuły i różne wiadomości z naszych stron. Bo trzeba się przyznać, że swój ciągnie do swojego, więc i tutejsi czy to inteligencya czy lud więcej będzie miał zaufania do swojego redaktora, zawiadomi go o ró-

żnych wypadkach, może nawet poprosi, żeby za tą lub ową sprawą zabrał głos w Gazecie. U nas na Węgrzech przecież odrębne prawa, więc jakże ma przyjść naszemu chłopu myśl do głowy, zwrócić się do człowieka obcego w Galicyi, który może nawet ani na tyle się nie wyzna w jego sprawie jako on sam.

Tak samo będzie i z inteligencją polską na Węgrzech szczególnie z tą, która powinna swoimi dopisaniami popierać sprawę. Czy nie zwróci się ona z zaufaniem do redaktora przez się wybranego? Naturalnie prędzej, niż do człowieka obcego, którego może nawet ani nie zna.

Polska literatura jest wprawdzie bogatą i lud nasz rad bardzo czyta ale także nie byle co. Rad on czyta szczególnie religijne książki. I wielu jest u nas takich zwłaszcza z pomiędzy uświadomionych, którzy chętnieby czytali polskie religijne książki ale cóż kiedy nie wiedzą, gdzie są one do nabycia. Ja sam, jeżeli chcę jakąś książkę, muszę się dopytywać tego lub owego, gdzie w której księgarni jest do nabycia.

Czy nie powinien znaleźć się znów ktoś któryby trzymał większy skład książek dla ludu i u którego łatwo by się je mogło zamówić. Takim byłby znów redaktor Gazety z Węgier.

Zważając wszystkie okoliczności, które powinny pójść w kierunku uświadomienia naszego ludu, sędzę, że każdy z czytelników naszych z Orawy i ze Spiza przeczytawszy ten artykuł nabrał przekonania o potrzebie wybrania współredaktora Gazety Podhalańskiej z naszych stron.

Albo może łatwiejsza droga istnieje jeszcze, która by prędzej doprowadziła do pożądanego celu. do uświadomienia ludu naszego? Proszę bardzo chwycić za pióro i wskazać ją w Gazecie. Bardzo chętnie i z radością przyjąłbym wskazówki inne zwłaszcza skuteczniejsze, aniżeli te, które podałem.

*Ks. Antoni Sikora*

## Przegląd tygodniowy.

Ubiegły tydzień jest obfity w wypadki polityczne. I tak pod wpływem klęsk we Włoszech sprzymierzo-

ne państwa nieprzyjacielskie utworzyły jednolitą ko-

### Nieznane przyjemności śniegu.

Więc przyszedłeś znówu? Ty!... Jak ze ciebie mam przywitać? Powiem szczerze, o tobie co mi na sercu leży: ty brzydoku! Nibyś to ładny, miękki, biały, a przecież moim oczom niezmiernie obrzydliwy. Do zimy 1916 — 17 z jakim pragnieniem czekałem zawsze na zimę! Bo w zimie śnieg, a po śniegu jak to przyjemnie na saneczkach! Długo byłeś moim najukochańszym przyjacielem. Tak, kochałem cię, bom cię nie znał. Poznałem cię dopiero przeszłej zimy i odtąd mam wstręt do ciebie, ty... ty biały morderco! Bcś nim! A może nie?

Mam opisać, ilu żołnierzy sam pochowałem, co w twoich zimnych ramionach pomarli? A gdzieś dopiero ci, o których ja nie wiem? Chciałeś ty i mnie zniweczyć, ale uszedł tego losu. Będę długo pamiętał, jakos mi raz drogę zastąpił, kiedym od kompani z C u, do domu szedł. Odchodząc od żołnierzy z pozycyi, komendant mi gwałtem chciał dać dwóch żołnierzy na niebezpiecznie uznany kawałek drogi.

Odszedłem sam. — Ledwie za 5-6 minut powstała straszna śnieżycyca. Droga szła po śnież-

nych schodach — krótkimi serpentynami. Nagle mi wszystko przed oczyma zakrył. Ani najmniejszego śladu z chodnika i schodów. Bałem się dalej pójść. Stałem i czekałem aż przejdzie. Za chwilę miałem już po pas śniegu (a jestem długi). Chciałem się z niego wydobyć. Ach, co to była za daremna praca! Com rękami w jednej chwili odgarnął, to mi wiatr dwa razy tyle przysypał. Na szczęście tylko pół godziny trwała ta walka z tobą, bo byś mnie był już zwyciężył. Nieprzyjemna to była podróż, ale mam ja od ciebie dużo przykrzejszą pamątkę.

Było to jednej grudniowej nocy 1916 r. — Jużem spał w swoim z deszczek zbitym pokoiku. Na prawo odemnie była oficerska jadalnia, na lewo pokoik był też próżny bo tam mieszkający był na urlopie. Więc spałem w całym baraku sam.

Po 12 tej budzi mię naraz straszny szum. Co się robi? Zaświeciłem lampkę elektryczną. Oglądam się, czy co się stało? Widzę że po dachu trochę zgęzta (więc dach musiał pójść) a czuję w pokoju dym. Wstaję prędko, chcę drzwi otworzyć, aby dym wyszedł, a tu je nie można ani na centymeter pchnąć. Wtędy domyślałem się, że to lawina. Wziąłem wody, pogasił wlejące się jeszcze w piecu węgle, aby się

wych i politycznych. Pod kierownictwo augsburskie poddały się Włochy, Francja i Belgia a nawet Ameryka. Nastąpiły nowe rządy we Włoszech z Orlandem jako Naczelnikiem rządu; nowy rząd włoski jest wybitnie wojowniczo usposobiony. Również nowy rząd we Francji z Clemenceau na czele nie myśli o pokoju.

W Rosji walki wewnętrzne trwają w dalszym ciągu Bolszewicy, na których czele stoi Lenin, są panami części Petersburga i na flocie wojennej która po opuszczeniu stanowisk pod Ozylią dała wydatną pomoc rewolucji leninowców. W środkowej Rosji ma większość rząd tymczasowy z Kiereńskim a w południowej Rosji naczelnik kozaków Kaledin ogłosił się dyktatorem, Z Kaledinem miał się połączyć były wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz który znajdował się w południowej części Rosji azyatyckiej. W Syberii miał się ogłosić carem były władca Rosji Mikołaj II

W ten sposób Rosja miała się podzielić na pięć części, w której rządzą na razie zwycięskie partie. Każda z nich wzywa armię na frontie do obrony zagrożonej Rosji, tak że armia służy obecnie do tępienia wrogów partyjnych, a na froncie to chwala Bogu spokój.

## Sprawy Polskie.

W Warszawie po mianowaniu Rady regencyjnej ma być mianowany prezydent Ministrów. Na to

stanowisko po odrzuceniu przez Niemcy kandydatury hr. Tarnowskiego został powołany Jan Kucharzewski, dawniej jeden z głównych zwolenników narodowej demokracji w r. 1906 nie uznając sojuszu narodowych demokratów z ugodowcami przy wyborach do drugiej durny wystąpił ze stronnictwa; nowy prezydent ministrów polski jest z zawodu profesorem ekonomii, Sprawa legionów znowu przybiera inny obrót. Rząd austriacki ogłasza, że pozwala najmłodszemu rocznikowi wstępować do Polskiego Korpusu Posiłkowego a były brygadier Roja ogłasza odezwę by żołnierze którzy wystąpili z legionów napowrót wracali pod dawne sztandary. W ten sposób osobne oddziały wojsk polskich zostają pod komendą niemiecką w Warszawie a osobne przy Austrii jako korpus posiłkowy. W Kole polskim nie ma jeszcze prezesa. Stosunki wewnętrzne w ten sposób się ułożyły że narodowi demokraci i ludowcy idą razem, stanczyki z demokratami z Krakowa razem, a socjaliści są jęczącym u wagi. Są oni w słowach i atakach bardzo cięci, a gdy przyjdzie głosować to trzymają raz z rządem, to znowu ze stanczykami.

Takie czyny zaszyły przy wniosku, aby Exc Jaworskiego byłego viceprezesa N. K. N. wyrzucić z Koła za jego działalność wbrew uchwałom Koła. Wtedy Daszyński w ostrych słowach napiętnował i ujawił działalność Jaworskiego a przy głosowaniu głosował za Jaworskim. My rozumiemy postępowanie

więcej nie dymito. Ale co dalej robić? Zacząłem o pomoc wołać. — ani słówka odpowiedzi. Strach mnie nagnał do krzyku (a mam silny głos). Wszystko na darmo. —

To już wiedziałem, że to żadne figle. W każdej chwili groziło niebezpieczeństwo, że się powała złaśnie, a śnieg mnie potem przykryje i zadusi. Oblekłem się. Wziąłem na si bie wszystko, co się tylko dało. Najcieplej ubrany, wziąłem różaniec do ręki i ległem na łóżko (kłękać było niebezpiecznie) Była pierwsza po północy. Modliłem się. Ach Boże, takiej modlitwy, takiej bardzo rzewnej modlitwy dotąd nie znałem. Tak szczerze, a dobrze tylko w takiej grożącej chwili można Boga prosić! Minuty po mału przechodziły — w strachu a w modlitwie. Po kilbu minutach naraz gruchnie część powały — a sypie się śnieg.

— Teraz już po mnie — wykrzyknąłem, — a wołałem z całego gardła, ze wszystkich sił o pomoc. Śniegu jakoś niedużo spadło do pokoju. Od pościeli do stołu, było wąskie miejsce. Pod stołem w kącie miałem wino do Mszy św. Napilem się trochę, chiałem i jeść, ale mi chleb i sardynki śnieg zasypał. Boże pomóż, wzdychałem co chwila. Już nie było co robić. Ani mi się już spokojnie modlić nie dało.

Wzięła mnie jakaś ogromna rozpacz, opanowała jakąś dziwna, dotąd nie znana chęć do życia. „Żyć: a żyć” krzyczała każda żyła. Prawie obłąkany już nie wołałem, ale zawylem jeszcze raz, — o pomoc. Prosiłem we wszystkich językach. Ale nie długo, bo mi jakiś głos rozpaczy podszeptał: tu musisz zaginać. Więc niema ztąd żadnego wyswobodzenia? Już była trzecia...! Wyszukałem papier i zacząłem pisać list do rodziców. Pisałem niby testament. Ręka się trzęsła, lzy się potokiem z oczu lały. Nie mogłem pisać. Serce się mi krajało, ręce zupełnie osłabły. Chwyciłem krzyż ze ściany, jako ostatni ratunek. Padłem na kolana. Już na wszystko przygotowany — czekałem jeszcze gorszej chwili. Naraz czuję nowy szum. Teraz to już moja chwila!

Czekałem, kiedy się będzie wszystko łamać. Słucham lepiej, wstaje, krew mi do twarzy bucha: ach to żołnierze łopatami pracują! — Ach Boże, tedy nie tu będę umierał, naleźli mnie, puszcza na świeże powietrze. Śmiałem się, płakałem, śpiewałem jak waryat — od radości. —

Śniegu, te trzy godziny z robiły z ciebie w oczach moich, tyrana. Boję się ciebie więcej od piekielnego ognia. Boś ty taki straszny, groźny nieprzy-

tej partii gdyż działalność jej jest inna dla robotników w kraju a inna na terenie wiedeńskim. Na Śląsku cieszyńskim polskie Zjednoczenie narodowe składające się z Polskiego stronnictwa Narodowego i Polskiego stronnictwa ludowego na walnym zebraniu złożyło uroczyste oświadczenie, że Śląsk cieszyński pozostał polskim mimo sześciowiekowego oderwania od pnia macierzystego i że poczuwa się do nierozwalnej łączności z całym narodem polskim i pragnie z nim związać swoją przyszłość i że jednoczy się całym sercem z uchwałą Koła Sejmowego z dnia 28 maja, zmierzającą do połączenia wszystkich ziem polskich w jeden ustrój państwowy z dostępem do morza.

## Fronty bojowe.

Na wschodzie rosyjskim i rumuńskim panuje cisza

Na Bałkanach położenie nie uległo zmianom mimo walk nad Wardarem, Strumą, Czarną i jeziorem Dojran.

W Albanii wojska austro-węgierskie zajęły miejscowość Feris nad Vojusą.

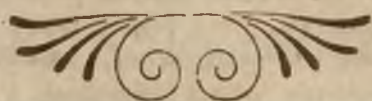
We Włoszech zwycięskie walki armii sprzymierzonych trwają dalej. I tak armia operująca na południowym wschodzie linii bojowej doszła do Piawy. Na rzece Piave mają Włosi służy, które mieli obe-

jacieli. Tu w tych górach, na każdym kroku grozisz niebezpieczeństwem. Było nam parę miesięcy dobrze bez ciebie. Teraz ci znowu tu, ty, ty...!

Ach Boże, com to zrobił? Przeciw tobie się żalił. Śniegu przeciw tobie? Ty władco gór! Nie chciałem nie złego powiedzieć. A mogę co powiedzieć? Daruj mi to, bardzo cię proszę a nie gniewaj się na mnie, bo pamiętam, bo będę zawsze pamiętał twój gniew. Prawda to powiedział, żeś ty taki wspaniały! Ach jak to prześlicznie było, kiedyś nasze baraki i kamienie górskie połamał, kiedyś cały las — buki i smreki — z korzeniami powyrywał, wszystko wszystko zniweczył, a potem przykrył przepięknym, bielutkim prześcieradłem!... Prawda, nie będziesz się na mnie gniewał, prawda nie,?...

Poczta polowa 376

Ks. Ferdynand Machay  
kapelan.



nie otworzyć i obszary ziemi zalać. W ten sposób bronią Włosi Wenecji. Na zachodniej części frontu zajęły nasze wojska miejscowość ufortyfikowaną Feltre. Poza tem toczą się walki o różne szczyty górskie. Walka obecnie we Włoszech zaczyna się zmieniać w walkę pozycyjną. Wieści z Udine, jakoby ludność włoska zachowywała się nieprzychylnie wobec wojsk zwycięskich i jakoby ją dosięgły surowe prawa wojenne, nie znalazły potwierdzenia urzędowego.

We włoskiej armii ustąpił naczelnny wódz Cadorna a jego miejsce zajął Diaz.

Na zachodzie we Flandryi walki trwają w dalszym ciągu. W ostatnich dniach zacięte boje toczą się między wybrzeżem a Becelaere; Paschaendele, o które długo walczone, a które miało mieć według Anglików wielkie znaczenie dla frontu flandryjskiego, znajduje się za angielską linią boju. Z innych miejscowości boju nie ma zmian.

Flota angielska usiłowała w zatoce na Morzu północnem zaatakować flotę niemiecką, lecz znana z odwagi ta część armii morskiej po odparciu Anglików koło Helgolandu cofnęła się ku wybrzeżom Niemiec.

Z frontów tureckich na uwagę zasługują działania bojowe w Palestynie. W odwrocie znajdująca się armia turecka po bitwie pod Gazą stara się ufortyfikować na północ od Jaffy. Wskutek tego Jerozolima jest w niebezpieczeństwie. W Mezopotamii nic nowego — jak i w Armenii. —



Z Szczawnicy

† **Eugenia Battorowicz**, nauczycielka w Szczawnicy zmarła w siłę wieku 11 bm. Przedwczesny jej zgon boleśnie dotknął nie tylko szkołę, w której pracowała przez lat kilkanaście ale i całą parafię. Była bowiem śp. Eugenia przykładną i zażoną w parafii nauczycielką. Zawód swój nauczycielski pojmowała wzniosłe. Sama prawdziwie religijna i pobożna, wielce się troskała o religijno moralne wychowanie dziatwy Siłę przykładu w wychowaniu należycie oceniac starała się służyć przykładem pobożnego życia dziatwie szkolnej. Wraz z dziatwą spieszyła zawsze do kościoła, przyjmowała św. Sakramenta.

Lud, wśród którego żyła, bardzo ukochała i przynęła dla niego jak najwięcej pracować. Bolejąc nad tem, że dom rodzicielski czestokroć nie spółdzielał ze szkołą w religijno moralnem wychowaniu młodzieży która w Szczawnicy jako zdrojowisku narażona jest na złe, gorszące wpływy, pragnęła temu zapobiedz. Usiłowała nawiązać stały kontakt szkoły z domem rodziciel-

skim. Owocem tych szlachetnych usiłowań, był, zwiasek Kat. niewiast\* który śp. Eugenia przy pomocy ówczesnego pasterza parafii X dra Kuca zorganizowała.

Dziełu tem u poświęciła zmarła sporą część swych sił i swej szlachetnej duszy. Gromadząc w święta i niedziele kobiety i dorostające dziewczęta w sali szkolnej sama przeważnie, niezmordowana miewała dla nich odczyty pogadanki: A w pracy tej, jak to czasem bywa nie szukała siebie, nie czyniła nic na własną rękę ale w najdrobniejszych sprawach zasięgała rady. Do kapłanów bowiem odnosiła się zawsze z należnym szacunkiem i ten szacunek w serca dziatwy wpajała.

Pod tym względem miała pewne i jasne przekonania. Gdy potrzeba było umiała dla nich poświęcić inne ludzkie względy. Żywot jej był ciernisty. Cierpiała dużo. Słońce szczęścia, ludzkiej przyjaźni nie świeciło jej w życiu. Skarżyć się nie umiała i nie mogła. Podobno czasem w krytoci płakała, ale w pracy i modlitwie które ukochała, znajdowała zawsze pociechę. Odeszła nas przedwcześnie.

Poszła po zasłużoną nagrodę do tego który powiedział: „Jem jest nagrodą waszą, „zbyt wielką“ ale pozostawiła Ci Ludu mój kochany piękny przykład cichego, pracowitego bogobojnego życia.

Ks. J. Put.



**Podrożenie jazdy koleją.** Ceny biletów jazdy mają być już od pierwszego grudnia o 50% podwyższone. Podwyżka ta przypada właśnie w czasie, w którym podróżowanie z powodu zmniejszenia ilości pociągów oraz wozów, jest bardzo utrudnione. Z powodu stałego codziennego przepełnienia zaledwie część publiczności może znaleźć miejsce do siedzenia, reszta odbywa podróż stojąco na korytarzach narażona na ciągłe poszturkiwanie i chłód z powodu niedostatecznego ogrzewania wozów, a przecież tak samo płacą ci co stoją jak i ci co siedzą. Możeby władze kolejowe ustanowiły osobną opłatę dla stojących osobno dla siedzących, coby zapobiegło ogólnemu niezadowoleniu i rozgoryczeniu, jakie obecna podróż koleją wywołuje.

W końcu możeby kolej zaprowadziła już raz ozwartą klasę przynajmniej przy zwykłych pociągach, co już w wielu krajach jest dawno w użyciu ku ogólnemu zadowoleniu.

Kolej podniosła również opłatę za przesyłki towarów. Możeby zechciała kolej część tych opłat użyć na ustanowienie dozorców, by pilnowali całości nadanych przesyłek, których kradzież w całości i w części odbywa się na wielki kamień — a wszelkie reklamacje nieodnoszą pożądanego skutku.

**Brak chleba i mąki** pomimo podzielenia naszego miasta na rejony i zaprowadzenia kart rejonowych które w praktyce zostały przyjęte z uznaniem daje się dotkliwie dalej odczuwać.

**Przeniesienie siedziby urzędowej c. k. Namiestnictwa i Krajowej Komisji zasiłkowej z Białej do Lwowa.** Biuro prasowe c. k. Namiestnictwa donosi: C. K. Namiestnictwo przenosi swą tymczasową siedzibę urzędową z Białej do Lwowa w czasie od 15 do 30 listopada br. a Krajowa Komisja zasiłkowa w dniu 15 listopada br.

W wszystkie podania i pisma tak urzędowe jak i osób prywatnych należy przysyłać po dniu 26 listopada br. do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, podania zaś i pisma skierowane do krajowej komisji zasiłkowej we Lwowie ul. Grodecka L. 2 B (Dom katolicki.)

**Bicia bydła rogatego i cieląt w domu.** Wskutek braku paszy można na razie rozporządzać większą ilością bydła. Okoliczność ta spowodowała władze krajowe do ograniczenia w pewnej mierze zakazu bicia bydła w gospodarstwie domowym.

Większe przedsiębiorstwa i gospodarstwa chłopskie mogą otrzymać pozwolenie bicia bydła od odpowiedniego starostwa pod warunkiem, że uzyskane mięso przerobią w celu zakonserwowania go na późniejsze miesiące w których będzie brak bydła i że mięso to nie stanie się przedmiotem sprzedaży, lecz użyte zostanie wyłącznie dla własnego gospodarstwa.

Pozwolenie to ogranicza się tylko do bydła poniżej wagi 250 kg. głyź bydła grubsze jest niezbędne dla dostaw wojskowych, dla uzyskania wyrobów mlecznych i dla uprawy pola.

**W pierwszą rocznicę śmierci cesarza Franciszka Józefa I.** odbyło się dnia 21 list. żałobne nabożeństwo za duszę tego wielkodusznego władcy, w którym obok młodzieży gimnazjalnej i szkół ludowych wzięła udział publiczność.

**Wszyscy legioniści,** poddani austro-węgierscy, mają być z dniem 1 grudnia wycofani z Warszawy.

**Karty na tytoń** mają być zaprowadzone w Austro-węgrzech z dniem 1 stycznia b. r.

**Siedmiu synów na wojnie.** Wiadomo, że z naszego kraju asenterowano znacznie więcej niż gdziekolwiek indziej. Są wypadki że przy wojsku służy pięciu, sześciu, nawet i siedmiu synów są wypadki i to bardzo liczne, że służą synowie z ojcami. Jak nam donoszą, p. Józefa Chmielowska z Barysza koło Monasterzyskiej, powiat Buczac, wysłała na wojnę siedmiu synów. Trzech z nich zginęło, dwóch jest w niewoli jeden zaginął ostatni syn, Mikołaj, służy dalej w rowach strzeleckich. Gospodarstwo całe zostało spalone i ten ostatni syn, Mikołaj Chmielowski, przez długi czas nie mógł otrzymać urlopu aby odwiedzić matkę, śmiertelnie chorą, mimo oswobodzenia Galicji wschodniej. P. Z. munt, służący również w polu, donosi nam, że ma w polu,

na wojnie sześciu braci. W innych krajach matki, które tyle synów posłały w bój, otrzymują odznaczenia, ulgi, Bóg nie wie, co, u nas, o tem, wszystkim się milczy.

**Z żałobnej karty.** Ks. Jan Głabiński notaryusz dekonatu bialskiego i proboszcz w Starej wsi zmarł tamże nagle dnia 17. b. m. Zmarły urodził się w. r. 1865 w Nowym Targu. Pogrzeb odbył się 20 listopada w Starej wsi.

Jan Węgrzyn emerytowany kancelista sąduy przeżywszy 56 lat zmarł dnia 16 listopada 1917 w Nowym Targu.

**Pozdrowienia z pola.** Pluton telefoniczoy 20 p. p. prosi o umieszczenie dużo serdecznych pozdrowień dla piękny h Góralek Podhalańek.

Górale telefoniści: Staszek Gołab, Julian Chysz, Rusin Franciszek, Felek Zakrzewski, Józef Zapala, Kazimierz Klehr Waligórski, Fetler E, Olek Miechajlak.

**Spokoju.** Kobiety nowotarskie znajdujące się w rozdrażnieniu z powodu rekwizycji dzwonów mogą się uspokoić gdyż dzwony rekwizowane nie będą. Wojna pociąga za sobą najróżnorodniejsze ciężary. Rzutacye wojsk rekwizycye środków żywności i metali. Tak jak żołnierz odebrany musi mimo płaczu matek i dzieci pójść na wojnę, tak samo i metale zajęte muszą spełnić swoje przeznaczenie. Ktoby zaś stawał na przeszkodzie zarządzeniom władz, tego czeka kara. Dziś władza jest silna, bo ma armię do rozporządzenia, dlatego wszelkie sprzeciwy drogą nielegalną są dziś bezskuteczne. Dużo więcej można uzyskać drogą legalną niż awanturami, które nie mogą być dopużzone, jako środek obrony.

**Nieszczęśliwy wypadek.** We wsi Jurgowie (Spiż) w skutek wybuchu naboju dynamitowego, którym się dzieci zabawiały, doznało dwoje z nich silnego poparzenia miedzy Jan Soltys utracił dwa palce u prawej ręki. Tego ostatniego odstawiono do szpitala w Nowym Targu.

**Jasełka Góralskie.** Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia przypominamy wszystkim tym którzy zajmują się urządzeniem Jasełek po miastach lub wsiach, że łatwe do grania narodowe Jasełka patryotyczne układu ks. J. Łukaszewicza są do nabycia w Drukarni Mitregi, Cieszyn, Śląsk austr. Wielką wziętością cieszą się Jasełka układu Ks. Jarego proboszcza w Maniowach.

**Sprawozdanie Komitetu Kościuszkowskiego w Nowym Targu.** Ogólne dochody przyniosły kwotę. 1.666 K 05 h. rozchody 953 K. 93 hal. Czysty zysk wynosi 712 K. 12 hal. którą tę kwotę składamy równocześnie w Szan. Redakcyi i prosimy o przesłanie głównemu Komitetowi zajmującemu się zbieraniem składek na Litwę.

Komitet uchwalił wyrazić podziękowanie Wszystkim Paniom i Panom Komitetowym, a w szczególności prof. Gołębiowskiemu za bezinteresowną pracę przy udekorowaniu sali Sokoła jak również P. T. Studentom którzy prof. Gołębiowskiemu w tej pracy pomagali.

Prace te na życzenie p. prof. Gołębiowskiego mają być własnością Gminy m. Nowego Targu i służyć będą do dekoracji sali Sokoła przy innych obchodach.

**Godne naśladowanie** Na Szarymórno złożyli na propozycyę p. Romana Studentowicza goście weselni w czasie ślubu córki p. Kaspra Borowicza w Nowym Targu 45 koron.

### »Kino Tatr« w Nowym Targu

Program na niedzielę 25 listopada b. r.

## CIERNISTE DROGI

(dramat obyczajowy w 3 ch aktach) w głównej roli Henny Porten

**NAJPIĘKNIEJSZY PODARUNEK** komedya

**TYGODNIK WOJENNY** || MUZYKA KONCERTOWA.

**Za ten dział redakcyja niebierze odpowiedzialności.**

**Związek ekonomiczny Kółek rolniczych**  
we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

**KRAKÓW, Rynek 22. I. p.**

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smar.

**Rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!**

L U 469/17

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd powiatowy w Krościenku n. (D)

W Y R O K

Oskarżona Tekla Wisłocka z Maslejabów żona Kościa ur. i zam. w Czarnej wodzie 50 lat. gr. kat. gospodyni analf. córka Filipa i Pacyanny winna jest, że w lipcu i sierpniu 1917 w dniu bliżej nie oznaczonym w Czarnej wodzie, wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki żądała za paczkę tytoniu wartości 10 h, kwotę po 40 h. a więc za przedmiot zapotrzebowania widocznie nadmiernych cen, przez co popełniła przekroczenie z § 20 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917. No. 31 Dup. i za to skazaną zostaje w myśl §. 20 cytowanej ustawy przy zastosowaniu § 266 u. k. na karę aresztu przez 3 dni, obok tej kary nakłada się na oskarżoną grzywnę w kwocie 10 k. którą wrazie nieściągalności na areszt przez 24 godzin trwać mającego jej się zamienia, w myśl § 389 p. k. skazuje się ją na ponoszenie kosztów postępowania karnego i na ponoszenie kosztów ogłoszenia wyroku w Gazecie Podhalańskiej.

P O W O D Y

Częściowe przyznanie się oskarżonej zeznania świadków Wasyla Motaszczyka, Mikołaja Maslejaba, Szymona Zięgiera odczytanem doniesieniem przyjął sąd za stwierdzone, że oskarżona jako trafikantka. nabyła w dniu 6 lipca 1917 na trafice w Krościenku Szymona Zięgiera jako wskładzie głównym między innymi 10 paczek tytoniu po 18 hał. zaś w dniu 3 sierpnia 1917 i w dniu 17/8 1917 r po

50 paczek tytoniu płacąc za takowe po 10 hał. przyczem otrzymała 10% opustu mający stanowić zwyczajny zysk trafikanta.

W mowie będący tytoń rozprzedała oskarżona w czasie i miejscu w tenorze wyroku wymienionym pobierając za 10 paczek ośmnastohalerzowych po 40 hał za 100 paczek 10 halerzowych po 20 hał. Czyn ten mieści w sobie wszelkie znamiona przekroczeń w tenorze wyroku cytowanego.

Przy wymiarze kary przyjęto jako okoliczność winę oskarżonej łagodzące 1) przyznanie częściowe 2) nienaganny żywot 3) zaniedbane wychowanie 4) mały obrót tytoniem, zaś jako okoliczności obciążające nie przyjęto żadnej.

Reszta orzeczeń polega na powszechnych przepisach ustawy,

C. k. Sąd Powiatowy Obdział III.

Krościenko dnia 16 października 1917.

**Dr Jan Lisowski**  
otworzył kancel. adwokacką  
w NOWYM TARGU  
a zarazem objął zastępstwo kancelaryj  
bł. p. Dra Ernesta Geisslera.

**Sprzedaż ubrań** przechodzonych oraz  
skład maszyn do szycia ma  
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

## SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 4.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”. UL. KRUPÓWKI  
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — ko  
i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy  
skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny według katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory  
do podróży — wielki wybór szkl. porcelany i porcelany

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU W OKCIMIE I TENCZYŃKU.

52-48